

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 1/2 rano z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:
Rocznie złr. 12 Kwart. 3
Półrocznie 6 Miesięcznie 1
Za odosłanie 10 ct. miesięczn.
na prowincyi z przesyłką:
Rocznie 15 złr
Półrocznie 7-50
Kwartalnie 3-75
Miesięcznie 1-25
W Niemczech miesięcznie 2-20 m.

Cena pojedynczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska I. 10. parter
Administracja i Ekspedycja ul. Wiślna 7

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadstane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamieszczone po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Rajetana w.
Jutro: Cyrylka, Luga i Smaragła.
Po jutro: Roma, z Inierza m.
Jutro wschód słońca o godz. 4:39, zachód 7:33. Długość dnia godz. 14:54. Dzień 219 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś czterdziestog dzienne nabożeństwo u Bonifratrów i u OO. Kapucynów.

Przewodnik.

Dziś w teatrze 54-e przedstawienie operetki lwowskiej: „Trubadur”, opera w 4 aktach Verdiego.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i ferii) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sunie, Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny), od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12—1 — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czarotyskich (ul. Piłarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Przegląd polityczny.

Publikowany przez panią Juliette Adam w „Nouvelle Revue” memoriał, który ks. Bismarck wystosować miał do cesarza Fryderyka w sprawie zaślubienia ks. Aleks. Battenberskiego z cesarzówną Wiktoryą, stanowi już dzisiaj i stanowić będzie pewnie jeszcze długo główny temat dyskusji dla prasy niemieckiej.

Wstęp rzekomego memoriału ks. kancelarza brzmi jak następuje:

„Pozwoliłem sobie już ustnie jak najuniżejniej wyszczególnić Waszej Cesarskiej Mości przyczyny, które mnie, chwilowo przynajmniej, skłaniały do uznania za niewłaściwe zgodzić się choćby tylko w zasadzie na plan zaślubin, o którym Najjaśniejsza pani i cesarzowa przed 2

dniami ze mną mówić raczyła, komunikując mi list Jej królewskiej Mości królowej angielskiej, otrzymany dnia 26 marca. Jak Waszej Ces. Mości oświadczyłem, spełniłem przykry obowiązek, odradzając urzeczywistnienie projektu, który jeśli odpowiada życzeniom królewskiej rodziny angielskiej, to nie może w równy sposób być uwzględniony przez ces. rząd niemiecki, którego sytuacja polityczna z powodu obecnych kombinacji w polityce zagranicznej jest tego rodzaju, że zamierzona i konieczna jego równowaga nie może być zawisła od skłonności, które dopiero w drugim rzędzie mogą zostać uwzględnione. W rzeczy samej nie chodzi o związek małżeński córki Waszej cesarskiej Mości księżniczki z ks. Aleksandrem Battenberskim, poddanym niemieckim, ale o zamężcie z księciem bułgarskim, księciem udzielnym pozbawionym tronu, a występującym w charakterze pretendenta. Z takiego punktu widzenia napisany jest niemyślny memoriał, który polecam bezstronnej uwadze Waszej Cesarskiej Mości, dołączając prośbę, aby w kwestyi tej W. Ces. Mość miała jedynie na oku wchodzący w rachubę punkt zasadniczy całej niemieckiej polityki.

Ks. Bismarck przypomnia następnie wartość, jaką cesarz Wilhelm I przywiązywał do dobrych z Rosją stosunków, a które popsuć mogły plan związku małżeńskiego. A dalej pisał dosłownie:

„Nie podobna mi niestety zataić, że ostatnie miesiące rządów pełnego chwały Pana i Ojca Waszej Cesarskiej Mości fatalnie zakłócone zostały przez osobiste zachowanie się cara, który w sposób ignorujący wzgardził zaproszeniem, jakie zmarły nasz cesarz z okazji wielkich manewrów w Szczecinie doń wystosował. Car później zatrzymał się w Berlinie dla tego tylko, że go okoliczności do tego zniewoliły, a cały dwór mógł zauważyć, jak bardzo usposobienie cara wobec Niemców się zmieniło. Wasza cesarska Mość powiadomionym zostałeś o odnośnych zjściach i wiesz, jak niedźna przyczyna zmianę tę spowodowała: podrobiona korespondencja, tajna relacja niemieckiego ambasadora w Wiedniu, dzieło złośliwego fałszerza. Dokumentów tych później udzielono carowi rosyjskiemu na dowód dwulicowej gry w polityce pełnego chwały zmarłego cesarza. Zają

ście to, które nie było uzasadnione żadnym aktem mojej polityki, było dla zmarłego cesarza źródłem i przyczyną głębokiej troski i rzec mogę, iż troska ta pozostała nie przytłumiona, że łącząca się z wspomnieniem tem myśl przykra jak zmora zaprzątała ducha jego ustawicznie. Nawet kiedy car zmarłemu cesarzowi kazał oświadczyć, że został w swem zaufaniu zawieszony i że ubolewa nad tem, iż tak łatwo takim raportom dał wiarę, nawet po takiej satysfakcyi danej lojalnemu sercu, cesarz zatrzymał ból głęboki z powodu takiego zajścia. Chciał on, ażeby przyjaźń z Rosją nie ulegała żadnej wątpliwości, na jego też rozkaz ogłoszono w „Reichsanzeigerze” sfałszowane dokumenta...

Dalej skreśla memoriał usiłowania cesarza Wilhelma w celach innego nastroju usposobienia Rosyi i opiewa:

„Wasza Cesarska Mość znasz cele niemieckiej polityki, dotyczące Bułgaryi i wiesz, że od kierunku obserwowanego obecnie oddalać się nie możemy i oddalać nam się nie wolno, który to kierunek żadnego innego charakteru przybrać nie może, jak tylko zupełne nieinteresowanie się wobec wszelkich wypadków w księstwie bułgarskim. Sukces dyplomacyi naszej od tego zależy.

W przeciwnym razie car rosyjski mógłby myśleć, że istotne zamiary Niemiec nie odpowiadają jego działaniu:

„Już Król Karol Rumuński dla imienia swego narażony jest na wiele zaczepek; jakżeby Rosya, która wszelkimi zaczepkami temi kieruje i podsyca je, przyjęła wiadomość o ślubie dawniejszego księcia bułgarskiego z księżniczką Hohenzollernską? Wszakże to wzięty do jednego zmierzają celu: do utwierdzenia przymierza pokojowego, obejmującego mocarstwa centralne Europy, a wspólne dzieło tych państw wtedy tylko zupełnie zrealizowanemu być może, jeżeli Rosya utrzymana będzie w stanie oficjalnej sympatii, która zawsze pomiędzy zgasiłym cesarzem naszym a carem istniała. Oczywiście neutralność polityki naszej wobec wszelkich zakusów rosyjskiej polityki, nawet pewien rodzaj zachęty ze strony naszej w granicach, jakieśmy sobie zakreślił, oto modus vivendi polityki naszej naprzeciw Rosyi.

Wrogowie Niemiec mniej dążyli do sprzy-

mienia się z Rosją, niż do zamknięcia stosunków pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Urzeczywistnienie planu zaślubin podkopie na korzyść nieprzyjaciół Niemiec jedną z najlepszych pozycji, które w danej chwili najważniejszym interesom rzeszy posłużyć powinny. Jeźliby Wasza Cesarska Mość trwać miała przy tym projekcie związku małżeńskiego, natenczas prosiłbym Waszą Cesarską Mość rozważyć, czyby mi jeszcze mógłwem było udzielić nadal poparcia polityce, w której przez lat 25 odgrywałem rolę uznanego najjaśniej przez W. C. Mość znaczenia.

„Vossische Zeit.” przypuszcza, że memoriał jest fałszykiem tego samego pióra, co owego czasu listy dotyczące Bułgaryi, cel bowiem jest jeden i ten sam: poróżnienie Niemiec z Rosją. Inne dzienniki podnoszą, iż neutralność względem Rosyi jest rzeczą niemożliwą dla Bismarka. „Kölnische Zeit.” przypuszcza względną autentyczność. Pierwsza przypuszcza, że jeśli ma się ta do czynienia z fałszykiem, polegać on musi na ustnej informacji o treści autentycznego dokumentu. „Post.” uważa stanowczo dokument za apokryf — lecz przypuszcza, że może być część wyjętą z autentycznego. Jako wyraźny dowód fałszerstwa ma być wyraz „offenbare Neutralität” błędnie przetłumaczony przez „neutralité aparente.”

Nie znika nudna kwestya rzymskiej wizyty z horyzontu gazetarskiego. Teraz znów „Tribuna” zaprzecza jakoby papież usiłował przeszkodzić wizycie cesarza Wilhelma w Rzymie. Owszem na zapytanie ze strony dworu berlińskiego czyli tak samo przyjętą będzie wizyta obecnego cesarza, jak niegdyś cesarza Fryderyka, odpowiedziano z Watykanu że tu za normę służy nota z r. 1872. Według niej papież nie przyjmuje katolickich monarchów i książąt którzy bądź kwirynał zamieszkują, bądź też składają wprzód wizytę królów włoskiemu, a następnie dopiero papieżowi. Nie może to jednak odnosić się do niekatolickich monarchów i książąt.

Nowy wybór rektora na uniwersytecie berlińskim ma charakter ściśle polityczny. Przepadł bowiem Virchow, wybranym zaś został radca tajny Gerhardt, znany z roli jaką odegrał podczas choroby zmarłego cesarza. Szeroko omawiając ten wybór, „Kölnische Zeitung” podnosi,

Jeszcze to samo!

Szkic p. Siwińskiego, który dał asumpt do rozwinięcia myśli i wytłomaczenia przyczyn abstynencji płci męskiej od małżeńskiego stanu przełożony został już na język francuski i umieszczony będzie wkrótce w piśmie założonem przez hr. Flandryi p. t. „La jeune fille”; zajął on przeważnie przedstawicieli rodu męskiego, z których ostatni (c) najwięcej ma pono słuszności.

A oto jeszcze jeden list w tej sprawie: W kwestyi traktowanej przez czytelników Kurjera, dla czego się mężczyźni nie żenią, — są słowa listu — dorzucam słów kilka z żywym pragnieniem, aby z tej składki poglądów do wolnych utworzył się kapitał niewzruszony i niedotykany, kapitał jedności celów i zasług na polu rodzinnem, od którego procent w moralnem podniesieniu wzrastającego pokolenia, byłby zapewniony.

„Zastanówić się mianowicie trzeba, czy nie sądzimy kobiet z uprzedzeniem ustalonym?”

„Wielu z nas myśląc o ożenieniu się własnym, zastanawia się nad znanymi mu a nie dobranymi małżeństwami, składa winę na kobiecie, przeraża się podobną przyszłością, która pozbawiając go swobody nie wiele w jego pojęciu w zamian daje..

„Powiedzmy sobie jednak, iż każdy z nas zna więcej żon oszczędnych niż rozrzućnych, a więcej dobrych matek, niż troskliwych ojców.. Wyjątki znajdziemy wszędzie. Być może wiele złe wychowanych kobiet, lecz przecie wolno nam szukać żon w domach dobrze wychowa-

jących swe córki.. Następnie wolno nam nie mieć kierować, a czyż dobrze wychowana kobieta, posiadając zanego i rozumnego męża, nie ulegnie jego kierunkowi?... Przekonajmy je, iż tem więcej wart człowiek, im jest duchowo bogatszy, dajmy przykład żonom naszym, iż cennymy więcej sprawy domowe, niż sąsiedzkie, rozrywki inteligentne nad bezmyślne, życie proste nad fałszywe środki błyszczenia, bądźmy dla nich przykładem w życiu, a wedle owego przykładu one się uwzoruja.

„Pozbywając się nawyków światowo-kawalerskich, oceniamy rolę wielką, jaką bierzemy na siebie, a kobieta, która nam miłość i posłuszeństwo przyrzeka, uszanuje prawą i posłuszeńską, rzeknie się uzadowolenia nawyków zbytku wych, pracować i oszczędzać będzie, ale niechże jej mąż przewodniczy na tej drodze.

„Nie każda jest świętą, aby się zaparła siebie, nie jest dzieckiem, aby jej powiedziano: nie wolno ci tego, co mnie, lecz potrzeba jej rozumnej zachęty od tego, który jest jej mężem i panem...”

Nieśmiertelny.

ALFONSA DAUDET.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Widocznie zapisane już było w księdze przeznaczeń, że ten Loissillon będzie we wszystkim szczęśliwy i nawet będzie miał szczęście umrzeć w porę.

Gdyby się był wstrzymał tylko o tydzień, wszystko byłoby na nic. Salony zamknięte, Pa-ryż rozproszony, Izba, Instytut na wakacjach i tylko kilku lub kilkunastu delegatów licznych towarzystw, których był prezesem lub sekretarzem, szłoby za jego pogrzebem, ustępując pierwszego miejsca za trumną tym kilku akademikom, którzy nawet takiego znaczką obecności nigdy tracić nie mają zwyczaju.

Ale on, w śmierci nawet przemysłny, zszedł z tego świata właśnie w najlepszą chwilę, w przeddzień wielkich wyścigów i wybrał sobie do tego tydzień zupełnie wolny, jak biała karta, tydzień, w którym nie było ani zbrodni żadnej, ani pojedynku, ani procesu skandalicznego, ani zapowiedzianych burz w parlamencie, tydzień w którym taki wystawny pogrzeb stałego sekretarza Akademii nieśmiertelnych, ma stanowić jedyną rozrywkę dla całego Paryża.

Msza żałobna zapowiedziana na dwunastą w południe i dużo wcześniej przed oznaczoną godziną tłumy napływały dookoła kościoła Saint Germain des Prés. Ruch kołowy wzbroniony, tylko karety zaproszonych miały prawo wjeżdżać na plac, który się w ten sposób jeszcze większym wydawał. Do koła placu wyciągnięty kordon straży policyjnej, dla utrzymania porządku.

Kto to był ten Loissillon, co zrobił podczas swego siedmiesięcioletniego pobytu pomiędzy ludźmi, co znaczy ta wielka cyfra, to Z wyhaftowane srebrem na wspaniałych czarnych draperjach — mało kto wiedział w tym tłumie, na którym wrażenie robiło największe to rozwinięcie się policyi, ta wielka parada,

tylko miejsca pozostawione dla tego trupa. Zawsze odległość, przestrzeń i próżnia użyte bywają do wyrażenia szacunku i uznania wielkości! Chodźli wieści, że na pogrzebie będzie można widzieć aktorki, ludzi sławnych — i zbiegły się masy narodu gapiowatego, kładące nazwiska na rozpoznanych z daleka twarzach i rozpatrujące się w grupach potworzonych i rozmawiających przed kościołem.

Tu właśnie, pod temi drzwiami kościelnymi, czarną draperją obitemi, należało słuchać mowy pogrzebowej Loissillona — tej prawdziwej, a nie tej, która niezadługo wygłoszoną będzie na cmentarzu Montparnaskim i tutaj wyczyta prawdziwy feljeton o człowieku i dziełach jego, wielce różny od artykułów przygotowanych do jutrzejszych dzienników porannych. Dzieło jego, to jedna „podróż do Doliny Andory” i dwa raporty wydane przez drukarnię narodową, za czasów, gdy Loissillon był nadintendentem Sztuk Pięknych. Człowiek, to typ adwokata przygotowującego sprawy, kretacza płaskiego, politowania godnego, człowieka z grzbietem giętkim i gestem wiecznym i stale przepraszającym, błagającym łaski, łaski dla jego orderów, dla jego palm, dla jego stanowiska, w tej Akademii, w której jego przebiegłość prawnicza służyła za łącznik dla wielu pierwiastków, z żadnym z nich wspólna nie będąc, łaski dla jego nadzwyczajnego szczęścia, łaski dla tak wysokiego wyniesienia tej mienoty i tej wierzącej się nikczemności. Tu przypominał sobie jego najślawniejszy dowcip, gdy na jakiejś stypie pogrzebowej, którą sam urządził, chodząc z serwetą na rękę i łajac służbę, zawołał: „jaki by to był ze mnie wyborny lokaj!... Ten dowcip wyrity w mar-

że przyczyną usunięcia i tym razem Virchowa jest jego stanowisko polityczne zawsze negujące — wybór zaś Gerhardta uważa się jako satysfakcją za liczne napaści, których był przedmiotem z powodu choroby ces. Fryderyka. Cała satysfakcja tembardziej nabiera znaczenia, że Gerhardt od bardzo niedawna jest profesorem, a dziekanem poprzednio nie był wybierany.

Wczoraj miał być czytany po raz trzeci bill śledczy w sprawie Parnellów. Dnia 2 b.m. odrzucono wszelkie dodatki do §. 1. — Labouchere postawił wniosek, aby komisya przedewszystkiem sprawdziła autentyczność listów podpisywanych przez Parnella. — Z powodu przemówienia Healego wystąpił po północy Parnell przeciw niezwykle ograniczeniu narad w sprawach tak ważnych dla Irlandyi. Punkt o g. 1-szej przerwał przewodniczący mówcy i poddał wnioski Healego pod głosowanie, poczem i §. 1 i reszta bez głosowania zostały przyjęte. Po głosowaniu nad wnioskiem Healego parnellci nie pokazali się już w Izbie.

«Independance Belge» broni prasy belgijskiej przeciw «Berliner Börsen-Courier», utrzymując, że ona nie tak lekkomyślnie odzywa się o Niemcach jak niemiecka o Belgii — i podaje w wątpliwość aby ks. Bismarck, który jeszcze w lutym z takim lekceważeniem wyrażał się o polemice gazeciarskiej, dzisiaj miał ją brać za pozór do naruszenia neutralności Belgii.

Z Rzymu dowiadujemy się że zajęcie kraju Zulusów uważane przez niektóre dzienniki za odpowiedź na odpowiedź Francyi na notę Crispiego już od dwóch lat było w planie, — Tutejsi baszybuzukowie już od 1885 r. byli na żołdzie włoskim. Bezpośrednią pobudką do zajęcia kraju Zulusów dał Schmuggel, którego greccy kupcy wygnali z tąd do Abyssynii.

Do Gałaczu donoszą z Kijowa, że jak to stwierdzają świadkowie generał Ignatiew podczas uroczystości znowu miał mowę przeciw Austro-Węgrom w duchu zaprzysięgłego pan-slawisty.

Przed tegoroczną sesją sejmową.

Liczne, niemałe wagi i znaczenia chwilowego kwestye, rzadko bez większych wskutek tego strat dla ogółu, są z przyczyny małego przeciągu czasu na sesye sejmowe corocznie przeznaczane, bez załatwienia ad acta odkładane. O skutkach takiego odlegania spraw mówić nie potrzebujemy. To też z radością przyjąć nam wypada wiadomość, iż tegoroczna sesya nie tylko w stosowniejszej porze na pod. bne sprawy odbywać się będzie, lecz co ważniejszą, potrwa nierównie dłużej niż w latach poprzednich. Szczęściem tedy już w roku z. sejm postanowił wezwać c. k. Rząd, aby tenże zezwolił na urzędowanie ogólnego w ciele poselskiem żądania, iżby sesye odbywać się mogły w odpowiedniejszym czasie, t. j. w jesieni, gdy mianowicie ani święta polskie, ani ruskie, toku rozpraw sejmowych przerywać nie mogą. Tym więc sposobem w miesiącu wrześniu b. r. mianowicie zaraz w jego początkach, będzie mógł Lwów swych szanownych posłów do świeżej pracy zgromadzić — powitać.

Nie podobna nam w pobieżnym artykułiku dziennikarskim przedstawić najważniejszych chociażby kwestyj, które już z samej natury rzeczy jak najspieszniejszego załatwienia domagają się mają prawo i domagają. Ponieważ tedy spraw takich jest bardzo wiele, ograniczymy się tylko na tem miejscu poruszeniem kilku, dotyczących głównie rolnictwa i oświaty ludowej.

Najpierw co do ostatniej. Wiadomo zapewne wszystkim, jak wielkie zadanie mają na swoich barkach instytucye, w których interesie i głównym celu leży rozpowszechnienie prawdziwej oświaty między ludem.

Tymczasem zaledwie jedna instytucja polska rzecz swoją zdrowo pojmując i pomimo bardzo skromnych środków, jakimi rozporządza, wielkie już w tym kierunku zasługi położyła.

Weźmy natomiast do ręki wydawnictwa takiej ruskiej Proświty, tow. im. Kaczkowskiego, lub wreszcie jakiegokolwiek inne. Tu z każdej książeczki, z każdej karty i słowa niemal każdego bije pewne, szczerze i zdrowe pojęcie obowiązków, jakie na wydawcach ciąży. Podziwiać przedewszystkiem tam musimy znajomość rzeczy, na którą wydawcy się odważyli, podziwiać musimy ich bystrość w patrzeniu na lud: co jemu potrzeba, kiedy mu tego lub owego potrzeba, jak mu to lub owo podawać, aby z niego istotną korzyść odniósł... Oni ludu nie karmią zużyłymi frazesami, bajami, cudami. Są to ludzie z powołaniem, znający lud jak samych siebie, znający jego potrzeby, pragnienia, dolegliwości. Oni tylko bystro przejrżeli potrzebę chwili obecnej, stosownie ją uchwycili i zdrowo pojętym bezinteresownym obowiązkiem, zdążają pracą do celu. I zaiste niezadługo osiągną takowy! (Wylączamy tu naturalnie broszury ludowe w moskoleńskim duchu).

Czyby i u nas nie znalazła się garstka ludzi, fachowych, z dobrą dla kraju chęcią? Sądźmy, że i stworzenie podobnych sił nie zbyt wielkich ofiar wymaga.

Lecz może nam kto zarzuci, że lud nasz książek o gospodarstwie wiejskiem, ani czytać, ani kupować nie będzie? Na zarzut podobny odpowiedzieć nam nie trudno. Nie jeden z nas był świadkiem, jak często wiośnianie we wschodniej części kraju, literalnie rozrywali sobie jaką książkę ruską, w której autor pouczał przy stepnie o rodzaju, siewie, zbiorze i użytku koniczyzny, jak niemiecki i o innych sprawach rolnictwa dotyczących. Lecz aby tak pouczając i przystępnie do ludu w książce przemawiać, nie potrzeba należeć do wydziału tego lub owego towarzystwa, oświaty na celu mającego; trzeba ten lud znać, z nim żyć i go pokochać. Nie pojmujemy więc, jakim powodem lud polski miałby w tym względzie inną naturę i zapatrywania okazać, niż lud ruski.

Z wydawnictw popularnych, najwięcej do celu zbliżonych (a mówimy tu o treści rolniczej), jest biblioteczka «popularnych wiadomości» A. M. Barty, której dotyczących dwie wyszły książeczki, («o wartościach i uprawie roli» i «o nawozach»), pomimo nawet tej okoliczności, że biblioteczka rzeczona nie jest bezpośrednio dla ludu pisana.

Z kwestyą wydawnictw ludowych, łączy się kwestya rządowych nauczycieli rolnictwa, których zadaniem będzie lud wiejski pouczać o rolnictwie i gospodarstwie wiejskiem. Jest to na sprawę zbyt ważną, abyśmy na tem miejscu mieli kogo do poparcia takowej nakłaniać. Posłowie którzy w swych okręgach wyborczych mieli sposobność obejrzenia podobnych wykładów, którym wydawca «biblioteczki pop. wiad. roln.» się poświęcił, zapewne sami ją gorąco poprzeć i rozwijać raczą. Dla całej Galicji kilku takich nauczycieli wędrownych, jest na razie rzeczą niezbędną. W interesie zaś Sejmu leży aby im wszelkie warunki bytu zapewnić.

To samo odnosi się także do innych gałęzi rolnictwa, jak do nauki gospodarstwa rybnego, chowu zwierząt domowych i t. d.

Dalszą sprawą, którą tegoroczna sesya sejmowa rzetelnie zająć się powinna, jest ostateczne załatwienie sprawy uregulowania rzek krajowych. Wszak zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od czasu, kiedyśmy byli świadkami skutków rozruchanego żywiołu — świadkami niezliczonych klęsk materialnych a za nimi i moralnych... Czy potrzeba tu komentarzy? Zapewne nie.

I tak wiele jeszcze dłoby się powiedzieć o sprawach, których poparcie w naszym tegorocznym sejmie bardzo byłoby na czasie. Nie podobna tu n. p. omówić milczeniu sprawy użytkowania torfowisk krajowych, eksploatując je już to na paliwo, już to na rozmaite inne produkty, które umiejętnie przyrządzone, znajdują w kraju stały zbyt i rozpowszechnienie, gdy tymczasem niezmierne to obszary dotychczas prawie żadnego dochodu nikomu nie przynoszą. Wyjątek pod tym względem stanowią niektóre okolice Galicji, gdzie właściciele ich lub nawet Rząd odważył się na mniejszą lub większą skalę torf wydobywać, (Dublany, Czerlany, Głiniany, Pustomyty i t. p.).

Z ważnych spraw, które podczas sesyj poprzednich uchwalone zostały, a dotychczas nie doczekały się wykonania, należy przedewszystkiem sprawa ustawy rybackiej w miesiącu październiku r. z. przez Najj. Pana sankcjonowanej. Nie potrzebujemy wyjaśniać, jakie szkody kraj nasz wskutek zwłoki podobnej ponosić

musi. Mniemamy zatem, że pp. posłowie, którym sprawa podniesienia rybactwa krajowego obojętną nie jest, raczą niezwłocznie wystosować do p. Namiestnika, jako komisarza rządowego — interpelację w tym to przedmiocie, domagając się szybkiego wydania nowej ustawy oraz połączonych z nią rozporządzeń wykonawczych (podział wód na rewiry, wydziały rybackie...)

Na dziś tyle wystarczy. Kończąc tych kilka uwag, przytaczamy nieocenione słowa b. Marszałka s. p. Zybkiewicza, wypowiedziane przy otwarciu Sejmu przed trzema laty... W tym to kierunku Sejm nasz bardzo wiele zdziałać może i tutaj największa ofiarność Sejmu nigdy nie będzie za wielką. Cokolwiek poświęcimy dla rolnictwa, wróci się nam sowicie. Za podniesieniem rolnictwa nastąpi powiększenie produkcji rolnej, z podniesieniem przemysłu uwolnimy się od haraczu, jaki obcym za sprowadzanie ich wyrobów corocznie składamy...

Z KIJOWA.

Kijow d. 6 sierpnia.

(Korespondencya własna Kurjera.)

II.

Zapowiedziana na wieczór dnia tegoż (15) iluminacya została odłożoną do niedzieli, z powodu ulewnej deszczu, który zmienił zupełnie dalszy program uroczystości. Nazajutrz ruch już nieco mniejszy, ale zwiędzających zabijki Kijowa i cerkwie również tłumy. Po południu wycieczka statkami (jak tu nazywają «parochodami») po Dnieprze do Kitajowa (Kitaj-grodu) uroczej miejscowości położonej o 9 wiorst od Kijowa. Wśród górzystych wybrzeży Dniepru porośłych głębokim lasem odkrywa się oczom naszym widok monasteru bardzo starego w stylu jak wszystkie tutejsze cerkwie i klasztory bizantyjskim. Otoczony wysokim murem, kryjącym zabudowania gospodarskie mnichów (monachów) wygląda cały klasztor jak jakiś średniowieczny, obronny, w puszczy rozsiadły monaster. Wieś kryje się za lasem, zabudowania, jak wyżej wspomnieliśmy, zakryte, do koła prawie obłany dużym stawem, cichy i spokojny robi wrażenie silne i czające — pocieraliśmy na wierzchu krzyż ludzi na chwilę że to miejsce odpoczynku; zdaje się, że lada chwila zakolaczają jakiś pielgrzym do bramy, że naprzeciw niego wyjdzie zakonnik z życzliwą twarzą — a tymczasem tym pielgrzymem jesteś ty i kołaczysz do bramy, ale wychodzi pop prawosławny, a poznawszy po mowie Polaka patrzy się na ciebie koso z nieufnością i nawet nie puszcza do środka. Oprobowano mię jednak po monasterze, wszędzie widziałem echy starości, ale już tego bogatego mozaik i fresków jakie się spotyka w Kijowie nie widać. Klasztor ten należy do mnichów z «Peczerskiej Ławy» a głównym jego zadaniem jest gospodarstwo wiejskie i dostarczanie żywności dla mnichów kijowskich. Prócz tego jest tu pasieka licząca przeszło 1,500 pni i fabryka wyrobów woskowych. Powrót do Kijowa wieczorem był znakomitym wtórem do cichej melodii, jaką ten ustronny klasztor, ten krzyż pocieraliśmy, te lasy i stawy w duszy zostawiają. Spokojne w tej części fale Dniepru niosły nas cicho wśród pięknej nocy, tylko ciężki oddech maszyny zdawał się ciągle przypominać, że wśród tych rosyjskich mnichów, wśród rosyjskiego otoczenia i uroczystości, istnieje tu jeszcze inny żywioł, przyniesiony wprawdzie, ale że żyje i pracuje. Już blisko Kijowa nowe widoki, nowe wrażenia. Wśród pomroku nocy rysujące się łagodnie okragłe cerkwie kopuły, wysokie i urwiste Dniepru brzegi, nie twarde jednak, nie kamienne, a wśród tego czasem muzyka na statku odzywa się skromnym kozakiem, to jakby jakiś dziki akord przypominający gdzie się znajdujemy. Na zakręcie nowe zjawisko. Oto stojący na wysokiej górze pomnik Włodzimierza Wielkiego rysuje się ciemną sylwetą tylko na wierzchu ogromny krzyż cały gazem oświetlony. Wrażenie nie do opisania — wspaniałe — uroczyste, porwujące: gdzie tej ciemnej nocy ten jasny świetlany krzyż jakby unoszący się w powietrzu nadstającym grodem, wysoko, wysoko. Nie wiem, ale zdaje mi się, że ten numer programu, najmniej przypadł do całego nastroju i ducha uroczystości, na wielu musiał wywrzeć wprost przeciwnie wrażenie niż chciał rząd, ale trudno: i despotyzm ma swoje granice. Szkoda, że pan generał gubernator nie dożył tej chwili, byłby zapewne poznał swój błąd. Między publicznością zgromadzoną na statku cisza, nawet muzyka nie wyrwa się

ze swoim kozakiem, tylko maszyna bardziej jakoś głębiej i śmielej pracuje. Widziałem, że wielu Rosyan wpatrywało się w ten krzyż z zachwytem, wielu jednak trochę dżiko i niespokojnie, ale co może mnie się tak zdawało, może ja tak widzieć chciałem — nie umiem tego powiedzieć. ale na myśl mi często przychodziła obrona Człstochowy z «Potopu».

Nazajutrz w niedzielę we wszystkich cerkwiach solenne nabożeństwo, a i kościół katolicki pełny, nawet przepełniony, wieczorem znów wycieczka po Dnieprze, ale daleko więcej statków. Przed wieczorem zdążyłem zajrzeć do szczytów «Złotej bramy» Chrobrego. Stoją stare ruiny, ale koło nich nikogo, nawet stróż, który obok mieszka i za złotówkę daje krótki wykład historii, naturalnie można się domyśleć w jakim duchu, dziś poszedł na uroczystość. Stara brama stoi samotna, ale stoi, ba! nawet czego zrozumieć nie mogłem, rząd przed trzema laty ujął ruinę w rodzaj ram murowanych, spiętych żelaznymi klamrami; chyba do tego użytku ma służyć i stary święty zabytek, co pomnik Chmielnickiego. Tymczasem wieczór nadchodzi, tłumy ciągną do szczytów «Złotej bramy». Ośmińście statków przepełnionych publicznością, krąży po Dnieprze, niektóre odchodzą z nich do Kitajowa, inne dalej lub bliżej. Koło dziesiątej spotykają się wszystkie koło mostu kolejowego i cała kałwada uiluminowana płynie ku Kijowowi. Cztery statki mają na swych pokładach muzykę wojskową, która na przemian lub wszystkie razem gra marsze i kozaki. Dziwna rzecz, że tutejsze orkiestry nie grają prawie nic innego. W każdym kawałku znać mowy ten sam skończony kozaka lub marsza, rzadko słychać ma ura a wtedy łatwo poznać Polaka między publicznością. Rosyan jakoś mazur nie porusza. Z wszystkich statków na dany znak z Ławry rakietą, wylatują jej rodzone siostry ale tłumne i barwne i z hukiem pękają w górze. Tysiące rakiet i innych ogni sztucznych krzyżują się w powietrzu, brzegi Dniepru płoną kompletnie od zapalonych błazek smolnych cała góra na której stoi pomnik Włodzimierza z ognia. Różne monogramy. Jak «chrzest Rusi», Rosya (P.) Alexander III. (A. III.), orły, gwiazdy, smoki i inne bydlęta wodne, ale krzyż nie robi już tego wrażenia, ginie w blasku innych świateł. Przysłań cała oświetlona lampami kolorowymi, wygląda zwłaszcza z daleka znakomicie. Cały widok imponujący wspaniały, czarujący. Przed przystanią defilują statki, muzyki grają pieśń «B. że cara chrani» — okrzyki, wiwaty, wczaski, piski, światła. W mieście również wszystko płonie, wszystko się rusza, krzyczy, złodzieje się obławiają. To wszystko trwa do drugiej w nocy, — wreszcie tłumy zaczynają tonięć, światła gasnąć, uroczystości się kończą, stanowiące połączenie Rusi z Rosją zupełnie dokonane, a biedna tym razem tak nie panslawistycznie spuszczone Polska stoi na boku i zazdrości siostrzycy Rusi. Światła pogasły wszystkie i coś mi się zdało, że i połączenie znikło, ale to zapewne wśród ciemności dojrzeć go nie mogłem.

Nazajutrz uroczyste nabożeństwo w pałacu zmarłego generał-gubernatora; ogólne wyczekiwanie na nominacyę następcy.

We wtorek pogrzeb ofiary połączenia Rusi z Rosją i wyjazd korespondenta z Kijowa.

Jan Odrowąż W.

KRONIKA.

Rozpisanie konkursu na budowę Teatru miejskiego w Krakowie.

Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 9 lipca r. b. postanowiła w celu uzyskania odpowiednich planów na budowę nowego teatru miejskiego w Krakowie rozpiszać konkurs międzynarodowy nieograniczony pod następującymi warunkami:

1) Za podstawę dla sporządzenia właściwych projektów służy detailed program wraz z warunkami konkursu poparty odpowiednimi planami, w które zgłosić się należy do Prezydenta m. Krakowa.

2) Dotyczące projekty wypracować należy w terminie 7 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego konkursu t. j. w terminie do dnia 1 marca 1889 roku, godziny 12-tej w południe. Projekty przesłane być winny na ręce prezydenta miasta.

3) Osadzenie projektów powierzone zostanie jury, złożonemu ze znawców. Nazwiska znawców ogłoszone zostaną przed ubiegim wspomnianego powyżej terminu.

4) Projekty nie odpowiadające szczegółowemu programowi lub też nadesłane po upływie wspomnianego powyżej terminu nie będą przedmiotem obrad Jury. — Najlepsze 3 projekty przedstawione przez Jury, otrzymają nagrody w kwocie 2500, 1500 i 1000 złr. a. w. i poz. staną własnością Gminy m. Krakowa. Nadto przeznaczyła Rada miasta kwotę 1500 złr. a. w. na zakupno zaleconych dalszych projektów przez Jury, o ile zakupno to okaże się potrzebnym. Bliższe warunki ojęte są programem konkursu, o którym na wstępie mowa.

Uprasza się uprzejmie wszystkie Szanowne Redakcje pism polskich o zamieszczenie treści niniejszego obwieszczenia w łamach kroniki.

Kraków dnia 1 Sierpnia 1888 r.

Prezydent miasta
Dr. Ślaskowski.

Bawia w Krakowie znani literaci pp. Bronisław Grabowski i Marjan Gawalewicz.
Karol Medweczyk, właściciel Żegiestowa, zmarł dnia 4 bm.

Repertorio teatralny. We wtorek 7 sierpnia: «Trubadur» opera w 4 aktach Verdiego. Pierwszy gościnny występ pani Elżbiety Skalskiej i panny Boleśławy Czesznak.

We środę 8 sierpnia Giroflé-Girofla operetka w 3 aktach Lecocqna.

We czwartek 9 sierpnia: «Traviata» opera w 4 aktach Verdiego. Występ gościnny pani Skalskiej i panna Mieczysława Horbowski barytonisty i profesora konserwatorium muzycznego w Warszawie.

Z teatru. Bawiący w powrocie ze Szczawnicy, w naszym mieście p. Mieczysław Horbowski, barytonista i profesor konserwatorium muzycznego w Warszawie został uproszony przez Dyrekcję teatru do wzięcia udziału w operze. Pan Horbowski wystąpi we czwartek w «Traviacie».

murze, byłby doskonałym napisem na jego nagrobku!..

I podczas gdy filozofowano dokoła nad nicością tej egzystencji, nicostą ta tryumf odnosiła w śmierci nawet: karety dążyły jedna za drugą do kościoła, długie, ciemne, brązowe, piaskowe, błękitne paltoty służby biegały, latały, wyginały się, zamiatały połamami proch kruchty kościelnej przy trzasku portier i szczerku spadających i podnoszonych stopni wspaniałych karet.

Grupy dziennikarzy rozstępywały się z szacunkiem przed księżną Padovani, kroczącą majestatycznie z głową podniesioną, przed panią Ancelin ukwieconą nawet w krepach żałobnych, przed panią Eviza której migdałowo wycięte oczy błyszczały pod welonem, aż się za nią obejrzał zabłąkany tutaj inspektor obyczajów — przed całą tą kongregacją dam akademickich, tych gorących stroniczek, tych dewotek Akademii!.. Przybyły one tu nie tyle dla uczczenia pamięci zmarłego Loisillona, ile dla tego, aby nie stracić sposobności urzeczania i podziwiania tych bożyszcz swoich, tych nieśmiertelnych sabrykowanych, urobionych ich małemi rączkami zrecznymi, tych prawdziwych dzieł ich własnych, w które one włożyły wszystkie niezwykłe siły dumy, ambicji, przebiegłości i woli wojowej. Aktorki przyszyły też pod pretekstem

jakiegoś domu «sierot dramatycznych» którego zmarły był prezesem, a w rzeczywistości przyszyły dla dowiedzenia istoty pocucia tej wielkiej potrzeby należenia do wielkiego świata, który je wszystkie pali. Rozpłakane były i tragiczne tak, że je można było wziąć za bliskie kuzynki. W tem nadjeżdża jeszcze kareta, z niej wydostają się zastony czarne które wstrząsa drżenie boleści, łkanie, cierpienia na które aż patrzeć przykro. O!... to pewno żona, pewno wdowa?... Nie! To Małgorzata Oger wielka artystka dramatyczna, i której przybycie na wszystkich czterech krawcach placu budzi długie szepty, szmery uwielbienia... Ludzie się biją, żeby ją zobaczyć. Jeden z dziennikarzy wysuwa się z kruchty, bieży ku niej, ściska jej ręce aspakają ją, pociesza.

— O tak!.. panie!.. tak.. będę siłą!.. ale, jakto trudno wobec takiej boleści!..

I wypiszy ły swoje, wymoczywszy je chusteczką, wchodzi, a raczej «odkrywa wejście» do wielkiej ciemnej nawy, którą w głębi złościami punktami rozświetla niezliczone mnóstwo świec jarzących, pada na kolana na klęcznik, po stronie dam, zakrywa twarz, płacze rzewnymi łzami i potem podnosząc się, całą zboląta, pyta obok klęczącej koleżanki:

— Cóż tam wczoraj zrobiono w Vaudeville?...

— Cztery tysiące dwa franki czystego dochodu!.. — odpowiada przyjaciółka tonem równie zbolalym, odpowiednim tej wielkiej stracie...

Gubiąc się w tłumie w jednym rogu placu, Abel de Freydet słyszał koło siebie: «Małgorzata!.. ach to Małgorzata!.. jak ona ślicznie weszła!..» Ale mały wzrost, przeszkadzał mu, i biedaczysko napróżno starał się otworzyć sobie przejsię, gdy wtem jakaś ręka oparła się na jego ramieniu.

— Jakto, jeszcze w Paryżu?.. Biedna siostra twoja musi być bardzo niekontenta.

Jednocześnie mówiąc to, Vedrine pociągnął go za sobą i wiosłując silnie łokciami swymi, przeryznając fale, nad którymi o całą głowę panował i wołając: «Panowie!.. rodzina!.. wyprowadził do pierwszych rzędów niezdarne wieśniaki, zachwyconego tem spotkaniem, chociaż trochę pomieszanego, gdyż przyjaciół jego jak zwykłe mówił głośno i swobodnie.

— Patrz!.. co to za szczęśliwiec z tego Loisillona!.. prawie tyle ludzi co na pogrzebie Berangera!.. To ci dopiero musi dodawać młodzieży zachęty do pracy!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z teatru. Niedzielne przedstawienie „Don Cezara” poszło gładko. Najwięcej oklasków zbierał p. Luskowski, dość ich dostało się p. Radwan, Kasprowiczowej i p. Skalskiemu. Pan Jerzy powinien porzucić tron hiszpański. Parter bił brawo nawet debutantce pannie Ryglewskiej, która oprócz chwały posiada duże oczy w czarnych olbrzymich dołach — szczęściem, że tylko tak pomalowanych.

Wczoraj publiczność sympatycznie witała p. Skalską, występującą w roli Arsenu w „Baronie cygańskim”. Inne zmiany w obsadach ról nie wypadły na niekorzyść tak lubianej operetki.

Nagła śmierć. Wczoraj przed godziną 12 upadła uboga kobieta licząca około 60 lat na trotuar przy ul. Mikołajskiej i wyzionęła ducha.

Dr. med. R. Trzebiecki, który właśnie nadszedł, skonstatował śmierć, poczem zwłoki na wózek magistrackim odwieziono do kostnicy.

Nieszcześliwa kobieta była bardzo schorowana i chciała przedtem dostać się do szpitala, ale jej nieprzyjęto.

Przytrzymano. Policja przytrzymała udających się do Oświęcimia w celu przedsięwzięcia dalszej podróży do Ameryki — trzech Słowaków. Wobec nieustającego ruchu emigrantów, pożądanym byłoby ustanowić ekspozyturę policji w Oświęcimie.

Sąd obwodowy w Jasle zostanie otwarty dnia 1 grudnia. Nadzwyczaj to niedogodna pora dla urzędników sądowych do nowej siedziby sądu przeniesionych.

Lwów. 4 Sierp. Wiadomy jest upadek towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej, który nastąpił przed czterema laty. Mimo oporu wierzycieli zarząd masy nie obrał drogi likwidacji ale konkursu. W r. 1886 wypłacono z masy konkursowej 10%; w zeszłym roku zgoda nie wierzycieli nie dostali, tego zaś roku otrzymali 7%. Są zdania, że ta ostatnia wypłata nastąpiła wskutek zażukowania, który w reichsracie lwowskim wypowiedział poseł Peterstorfer o stanie sądownictwa galicyjskiego. Rzecz dziwna, że zarząd masy konkursowej, okazuje się bardzo skąpy w ogłoszeniu o tegorocznej spłacie siedmiu procentów, albowiem dotychczas ogłoszenia umieszczał tylko w „Kuryerze lwowskim”. Wypadało także w innych krajowych dziennikach wspomniane ogłoszenie zamieścić, bo wielu wierzycieli upadłej kasy, jedynie dlatego nie zgłaszają się o odbiór swej należności, ponieważ nie „kuryera lwowskiego” ale inny czytają dziennik.

Rabka dnia 3-go sierpnia 1888. Już to tego roku nie będziemy mieli podobno prawdziwego lata, stał się pogodę i ciepła. Od wczorajszego dnia znowu pada deszcz i dokuca zimno; musiały niedaleko spaść grady. To też goście się rozjeżdżają codziennie, ale natomiast przybywają inni w tej błogiej nadziei, że przecież ustanie ta słońca; przeto jest zawsze w Rabce.

W niedzielę d. 29 lipca odbył się tu „kiermasz dziecienny” z wielkimi powodzeniem na korzyść szpitala św. Ludwika w Krakowie. Na kiermasz przybyło umyślnie wiele osób, nawet z dalszych stron, między innymi księżna Czartoryska z Krakowa, dr. Weigel ze Szczawnicy. Dochód z kiermaszu jest dość znaczny, około 300 złr.

Bawi tu dr. Kazimierz Piątkiewicz operator, który wkrótce wyjeżdża do Wiednia, gdzie otrzymał posadę asystenta na klinice rady dworu d-ra Breisky'ego.

Król szwedzki Oskar II-gi jest wielkim miłośnikiem muzyki i wszelkimi siłami popiera jej rozwój tak w Szwecji jak w Norwegii. Jeszcze jako następcę tronu, obecny monarcha był przez lat dziewięć prezesem „szwedzkiej akademii muzycznej”, założonej wielkimi środkami i na małą skalę przez Gustawa III-go, a obowiązki swoje spełniał wówczas bardzo gorliwie, bywając zawsze na posiedzeniach, uczęszczając często na lekcje dla zachęcania uczniów do pracy. Skoro tylko wstąpił na tron, złożył wprawdzie swój urząd prezesa, ale nie przestał być protektorem instytucji, dla której wybudował specjalny gmach i która jemu zawdzięcza swój szybki rozwój. Szwedzkie konserwatorium muzyczne zajmuje dzisiaj śród pokrewnych sobie instytucji, pierwszorzędną miejsce.

Nowy uniwersytet. 3 sierpnia nastąpiło otwarcie uniwersytetu w Tomsku. Po nabożeństwie w cerkwi uniwersyteckiej obecni przeszli do sali aktowej, gdzie kurator okręgu, Floryński, odczytał ukaz o otwarciu fakultetu medycznego i wygłosił mowę o celach uniwersytetu. Na zakończenie kurator odczytał depesze od W. Ks. Konstantego Mikołajewicza, ministrów spraw wewnętrznych i oświaty, uniwersyteców i towarzyszy naukowych. Jednocześnie odczytana została notatka historyczna o kwestji uniwersytetu syberyjskiego, w której wspomniano o usiłowaniach monarchów, ministrów i W. Książąt, celem zapewnienia dobrobytu oddalonym krajom Syberji. Uroczystość zakończył obiad składkowy i zabawa ludowa z fajerwerkami. Gmach i budynek uniwersytetu były iluminowane.

Ślub kościelny księcia Amadeusza z księżniczką Letycją Bonaparte odbędzie się ostatecznie 11 września w Turynie, o godzinie 11-tej przed południem, w kaplicy nadwornej pałacu królewskiego, a dopełni go arcybiskup Turynu, kardynał Alimonda. Poprzednio jednak będzie miał miejsce w sali uroczystej pałacu królewskiego ślub cywilny; tego obrządku dopełni prezes senatu, w asystencji Crispi'ego, jako notariusza koronnego.

Nowa choroba szczerpu winnego odkryta została w całym południowym Tyrolu. Jestto grzyb czerwono-brunatny, który najpierw pokazuje się łodyżkach gron, a następnie szerzy się szybko tak, że szczep nader prędko więdną. Grona nabierają barwy brunatnej i kureją się.

Znana autorka szwedzka. Wiktorja Benedictson, pisząca pod pseudonimem Ernesta Aabyren, odebrała sobie życie przed kilku dniami w Kopenhadze, przeciwnie sobie żyły szły. Smutne stosunki majątkowe oraz ciężkie cierpienia fizyczne były powodem tego smutnego czynu. Benedictson w r. 1883-cim wystąpiła po raz pierwszy z dziełem: „Obrazki z życia ludu szwedzkiego” i zwróciła odrazu na siebie powszechną uwagę. Jej romanse: „Pieniądze” i „Pani Maryanna” są dziełami dojrzałego talentu.

Śmierć olbrzyma. W Nagy-Körös w Węgrzech zmarł znany olbrzym Piotr Fekete, przeżywszy zaledwie lat 30. Nieboszczyk wstąpił się już w 14-ym roku życia, w którym to wieku miał siedm stóp wysokości i był tak tegi, że mógł siedzieć tylko na trzech

krzesłach. Do szkoły nie można go było posyłać, gdyż nie mógł się zmieścić w żadną ławkę; ojciec jego był rzeźnikiem, ale olbrzym okazał się nawet do tego rzeźmistrzem niezdatnym. Rósł tedy i żył w spokoju, dopóki nie odkrył go jakiś pomyślny impresario, który obwoził go po całej cywilizowanej Europie a Fekete przynosił wszędzie zaszczyt swojej ojczyźnie. Olbrzym umarł na zapalenie płuc; waga jego wynosiła przeszło 2 metryczne centnary.

Dwa usposobienia. Głośny dawniej generał amerykański Lee, znajdował wielką przyjemność w docinaniu swojemu towarzystwu, nie posiadając sztuki nie czynienia żartu bolesnym. Razu pewnego jednak doznał porażki niespodziewanej, albowiem obiadując z pewnym szkockim majorem i wypiszy już nieco, rzekł: Daruj kochany majorze mojemu usposobieniu, ale nie mogę nigdy napiwszy się nieco, powstrzymać się, ażeby sobie ze Szkotów nie pożartować. Oh, odpowiedział major, z całą przyjemnością, proszę jednak o wzajemną wyrozumiałość, albowiem moje usposobienie jest tego rodzaju, że ilekroć słyszę, że ktoś żartuje sobie ze Szkoty lub z Szkotów, tylekroć machinalnie biorę do rąk hiszpańską trzcinę i spuszcza ją na plecy żartującego tak długo, dopóki mi tylko sił starczy. Porozumienie się co do tych dwu odrębnych usposobień miało ten skutek, że generał Lee cały wieczór był nadzwyczajnie dla majora uprzejmym i folgi swojemu usposobieniu nie dawał.

Handel monetami z wizerunkiem Fryderyka III. przybrał w Berlinie bardzo wielkie rozmiary. Drobniejsi kupcy, jak dystrybutorzy t. p. zarzuceni są przez publiczność zamówieniami tak, że obstarunkom nastarczyć nie mogą. Nader licznymi także są zamówienia z zagranicy, dokąd już wysłano kilka milionów marek, a żądają ciągle jeszcze nadchodzą obstarunki. Największe zażądanie jest z Włoch, nadto jeden z berlińskich domów bankierskich otrzymał zamówienie wysłania do Ameryki złotych i srebrnych monet za pół miliona dolarów. W gazetach pełno jest ogłoszeń poszukujących monet; sztuki dwu i pięciomarkowe nie będą prawdopodobnie wcale w obiegu, gdyż każdy zatrzymuje je, jako pamiątki i sprzedawane są w sklepach i na giełdzie po 3 i po 8 marek, a nawet i więcej. Jeneralna kasa państwowa wydała rozporządzenie, aby te nowe monety 2 i 5 marekowe wydawane były jedynie urzędnikom i wojskowym.

Z Bayreuthu. Przedstawieniami wagnerowskimi kieruje jak wiadomo, od śmierci mistrza, pani Cosima, żona jego, a posłannictwo swoje spełnia z wielkimi namaszczeniem. Na „Parsifala” przybył między innymi i ks. Aleksander Battenberg, jak to donosiliśmy, a gro- no pań z arystokracji, ujrzawszy księcia, na niego skierowała całą uwagę i zaczęło półgłosno rozmawiać. Po chwili „mistrzyni” burzona, wstała ze swego miejsca, doszła do tych pań i rzekła: „Tutaj słucha się tylko Wagnera: gdyby mój mąż żył poprosiłby panie niewątpliwie, abyście opuściły salę”. Zawstydzona wielbicielek urodzonego księcia oczywiście umilkły. — „Mistrzyni” w roku bieżącym nie prowadzi już tak odosobnionego życia, przyjęła nawet z córkami swemi Ewą i Szolą udział w bankiecie, wydanym dla śpiewających artystów i artystek. Niepospolita uroda córek Wagnera zwraca powszechną uwagę.

Pocziwość chodząca. Moja żona, to pocziwość chodząca — zwykły mawiać kapitalista X. Wystawcie sobie, że gdy mówi ona o kimś co złego, to z pewnością wcale tego nie myśli.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Targ zbożowy na Kleparzu w Krakowie d. 3-go sierpnia. Pomimo niewielkiego dowozu zboża, ceny przecież nie mogą niktyle się podnieść, ale prawie z każdym targiem pszenica spada w cenę; inne produkty utrzymują się w jednakowej cenie.

Płacono za 100 kłgrm. pszenicy 7-00—7-40, za 100 kłgrm. żyta nowego 5-20—5-50, starego 5-35—5-50 za 100 kłgrm. jęczmienia nowego 5— na kaszę i piwo 6—6—, owsa 4-90—5—, grochu 7-00—9-00, tataraki 6-60—7-50, prosa 5-50—6-50, fasoli 7-00—10-00, jęczmień 11-00—14-00, za hektolitr ziemniaków 1-30—1-50, za 100 kłgrm. siana 2-50—3—, koniiny 2-00—2-30, słomy 1-50—2-00, rzepaku 10-25—10-50.

Dobzyce 1 sierpnia. Płacono za 1 hkltr. pszenicy 6-50, żyta 4-50, jęczmienia 4-50, owsa 3-00, grochu 7-29, ziemniaków 1-80, za 100 kłgr. siana 2-00, słomy 1-60, robotnik z wiktym dziennie 30 ct., bez wiktetu 60 ct.

Wadowice 2 sierpnia. Płacono za 100 kłg. pszenicy 8—, żyta 6-25, jęczmienia 6—, owsa 5-50, ziemniaków 2—, siana 3-40, słomy 2-20.

Wyrobnik dziennie z wiktym kosztuje 30 ct., bez wiktetu 60 ct.

Gdy zaraza pyskwa i raciewa zupełnie wygasa w Zborowie, powiecie zleczońskim, przeto Namieśnictwo zniósło rozporządzenie, wzbraniające ładowania i wyladowania bydła i świń na stacyi kolei Karola Ludwika w Zborowie.

Pokrzywa jako warzywo. Każda gospodyni, każda hodowczyni drobiu wie o tem, iż pokrzywa stanowi najpierwszy i najlepszy pokarm dla młodych indyków, i że bez tej rośliny wyhodowanie tego drobiu na znaczne napotyka trudności. Również i mleczarstwo w niektórych okolicach zwiększają wydajności mleka, zadawając krowom gotowane pokrzywy. Pokrzywa należy do roślin najłatwiej kielkujących, najmniej wymagających opieki i najszybciej się rozwijających. Żadna prawie roślina i ta zarówno w mroźnych okolicach północy, jak w gorącej strefie południowej jeszcze się nie rozwinięła, gdy już pokrzywa wysoko po nad otaczające ją rośliny wznosi głowę a nawet osadzać zaczyna nasienie. Dla czego więc człowiek, szukający tak chętnie zielonego warzywa, gdy takowe jest jeszcze rzadkie i zbierający wszelkie nawet najmniej smaczne młode trawy, nie zużywa do swego pożywienia także i pokrzywy, najrychlejszą się rozwijającą ze wszystkich roślin? Mieszkańcy północy, posiadający mniej warzywa niż my, pozbyli się już panującego u nas uprzedzenia przeciw pokrzywie i używają jej do swego pożywienia. Przygotowana jako warzywo roślina ta odznacza się wyborowym smakiem a nawet najwybredniejsze podniebienia znajdują ją wielce smaczną; w każdym razie nie pozostaje ona pod względem smaku w tyle po za-

cykoryą, szczawiem i szpinakiem. Znaczne korzyści zapewnić może ta roślina rolnikowi. Usuwając chwast szkodliwy innym roślinom, zapewni on sobie zarazem zdrową i treściwą potrawę. Mieszczenie ma w niej warzywo, które mu zastępuje zupełnie i w tui sposób szczaw i szpinak, dwie ważne bardzo dla pożywienia ludzkiego ciała rośliny. Im młodsza pokrzywa, tem jest lepsza. Jeśli czekamy aż do jej kwitnienia, wtenczas łodyga staje się drzewiastą i nie rozpuszcza się podczas gotowania w wodzie. Jak długo roślina jest młoda, zużyj ją możemy w całości; później tylko jej wierzchołek, obtaczając łodygę poniżej liści. Smaczną potrawę z młodej rośliny otrzymujemy w następujący sposób. Po obmyciu pokrzywy w zimnej wodzie; gotuje się ją, odlewa następnie wodę i dodaje potrzebnych przypraw i masła.

Własne Telegramy Kurjera.

Wiedeń 6 sierpnia. Król Milan przyjmował wczoraj na audyencji hr. Kalnokęgo. Audyencya trwała półtorej godziny. Ambasador Łobanow zostawił królowi bilet wizytowy. Król pozostaje w Wiedniu do środy.

Paryż 6 sierpnia. Carnot bierze udział w odsłonięciu pomnika Mirebeau w Montargnis. Do Marsylii przybył król portugalski.

Praga 6 sierpnia. Skonfiskowano tu plakat antysemitki.

Berlin 6 grudnia. We środę cesarz Wilhelm wyjeżdża do Jüterbock, we czwartek zaś do Tegel gdzie się odbędą ćwiczenia artylerji.

Wiedeń 6 sierpnia. Papiery „Laenderbanku” poszły nagle w górę wskutek wiadomości o zawarciu przez Laenderbank z rządem układu co do wykupu propinacji galicyjskich.

Paryż 6 sierpnia. Kandydatura Boulange-ra została postawiona w departamencie w Somme i Dolnej Charente.

Eudes generał z czasów komuny podczas przemówienia na wiecu robotników w poparciu żądań strejkujących, padł rażony apopleksją.

Rzym 6 sierpnia. „Fanfulla” otrzymuje wiadomość, że cesarz niemiecki będzie bawił przez 5—6 dni w Rzymie i zamieszka w Kwirynale w skrzydle zwanym Pallazzino. Miasto przygotowuje regaty na Tybrze i ogniesztuczne.

Berlin 7 sierpnia. Króla szwedzkiego oczekują 20 b. m. Przybędzie jako ojciec chrzestny niedawno narodzonego cesarzewicza.

Praga 7 sierpnia. Policja skonfiskowała wczoraj plakaty antysemitki tygodnika „Nase Znany” (nasze interesy) z napisem: „Kupujcie tylko u chrześcijan”. Na plakatach była także pochwała ostatniej mowy posła Berganiego.

Berlin 7 sierpnia. Pamiętniki własnoręczne cesarza Fryderyka odesłano z Anglii do Niemiec.

Ostenda 7 sierpnia. Z okazji mających tu nastąpić odwiedzin królewicza włoskiego oficjalnie ogłoszone będą zaślubiny z księżniczką Klementyną.

Wiesbaden 7 sierpnia. Cesarz Wilhelm odwiedzi tutaj króla duńskiego, tudzież króla greckiego, który z końcem sierpnia tu przybędzie.

Berlin 6 sierpnia. „Nord. Alg. Ztg.” została upoważniona do oświadczenia, że ogłoszony w „Nouvelle Revue” memoriał Bismarcka jest falsyfikatem.

Paryż 6 sierpnia. Organizuje się strejk stolarzy i ślusarzy; wraz z mularzami sto tysięcy robotników będzie należało do zmoxy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Birtoszewicz

Memorialik,

czyli

kilka uwag nad przyczyną zupełnego upadku zawodu gastronomicznego w Krakowie,

napisał

Karol Zakrzewski, restaurator.

(Ciąg dalszy).

Wiadomą jest rzeczą każdemu, bez różnicy stanu i religij, iż najważniejszym i najpożywniejszym produktem potraw jest pod każdym względem „mięso”, mięso albowiem tak w kuchni najzamożniejszej średniej i biedniejszej, odgrywa rolę najpoważniejszą — od jego to dobroci zależy smak i pożywność potraw, a zatem też co najgłówniejsza „zdrowie” konsumenta. Mięso jednakowoż które ma nam dać smaczną — pożywną, zdrowie i siły nasze pomnażającą potrawę, pochodzić musi koniecznie z bydlęcia zdrowego i dobrze wypasionego, bez wrzodów, narostów i opuchnięć, a przecież niestety, jak nam wiadomo — niektórzy pp. właściciele tak zwanych korzennych restauracji, resp. garkuchni, biorą mięso od tak zwanych „domokrądców” tj. przemysłników, którzy potajemnie mięso z poza obrębu rogatki do miasta wnoszą, a zatem biorą takie mięso bez względu na jego dobroć i skutki późniejsze po spożyciu; przyjmują co przemysłnik przyniesie, bo to znacznie taniej jak w miastowych publicznych jatkach, — i niedawno temu, co nam za dowód posłużyć może — skonfiskowali majstrów rzeźniczy na mocy przysługujących im praw — spore zasoby takiego mięsa w pewnym takim handlu garkuchnianym, — i dlategoż to owi pp. kupcy, któ-

rzy się naturalnie tylko z chciwości i łakomstwa wzięli do prowadzenia niby to restauracji, nie pobierają mięsa w jatkach miastowych publicznych, — jak to czynią zawodowi restauratorzy, gdzie jest mięso przez lekarzy za zdrowe, a zatem i pożyteczne uznane — dlaczego? oto dlatego, że mięso w jatkach publicznych, chociaż za zdrowe i pożyteczne uznane, jest znacznie droższe jak przemysłowe, a pp. kupcy korzennych restauracji chcą taniego mięsa — niechajby ono pochodziło nawet z takiego bydlęcia, które fatalny zabił wypadek, — bo któż naturalnie zaryzykuje, że z jakiego bydlęcia pochodzi mięso potajemnie do miasta w różnych wstętach wzbudzających naczyniach, workach lub szmatach wniesione. Rzućmy tylko okiem na „Przebieg chorób udzielających się od zwierząt ludziom”, gdzie dowodzi słynny na Królestwo Polskie weterynarz Romuald Sobolewski, że tak bydlę rogate, jak również inne zwierzęta, chorują na suchoty, zapalenie, gościec (reumatyzm) durzycie (tyfus) itp. Wieleż to jest cierpień ze spożywania mięsa z takiego bydlęcia, na które nietylko, że nie zwracamy uwagi, ale nawet nie przypuszczamy, aby jakaś choroba od zwierząt szkodliwie oddziaływała na ludzi — a przecież jest tak a nie inaczej — zapóźno się poznajemy z prawdą, gdy już choroba zdrowie nasze zachwieje.

Powyższe fakta dają nam zatem wiele do namysłu, a wynikiły rezultat stawia pytanie? gdzież zatem znaleźć można smaczne i pożywe potrawy, czyli w garkuchni handlu korzennego, czyli też w publicznej zawodowej restauracji — odpowiedź jasna — że nigdy pod żadnym warunkiem restauracya handlowa nie może się równać z restauracją zawodową, gdyż nietylko, że się równać nie może, lecz nawet cechy restauracji na sobie nosić nie może ani powinna — nawet w takim razie, co tylko przypuścić można, że restauracya w handlu korzennym zaprowadzona, używa najlepszych artykułów żywności, oraz gdyby najzdolniejszego posiadała kucharza, to jeszcze z restauracją fachową w zawody pójść nie może, gdyż jak wiadomo, każdy kupiec handlu korzennego zaczynał karierę swoją od praktykanta, potem subiekta, a dopiero mógł zostać kupeem i zskądźś tedy kupiec specjalista tego zawodu i powołania, może mieć chociażby tylko odcień pojęcia o restauratorstwie, a głównie o przyrządzeniu najlichszej nawet potrawy, nie jest że to ideotyzmem przypuszczaniem sobie tej wiedzy? Jadal on od wstąpienia do praktyki kupieckiej, to co mu dawali — jako subiekt tak samo, a zostawszy kupeem, to już przez wzgląd na jego własny handlowy interes, nie zajmował się kuchnią przecież a zatem nie ma nawet idei o prowadzeniu kuchni, ani sporządzaniu potraw, przypuszcmy jednak, że kupiec taki, aby raz zadowolnić żądę chytrości — ma uzdolnionego kucharza, natenczas co się dzieje? oto kucharz ów przeświadczony o tem, iż pryncypał jego nie ma nawet wyobrażenia, co to jest kuchnia, i rzadko kiedy do takowej uczęszcza, pilnując głównie swej kupieckiej lady, robi w kuchni zatem to, co mu się podoba, jak to mówią „według swego widzi mi się”, wie on o tem bardzo dobrze, że go tam nikt w niczem nie przekona, bo się nikt na kuchnię nie zna, jest na tedy „Panem swojej woli” i na ów czas, nie on od swego pryncypała, lecz pryncypał od niego dependuje, a co gorza, często znajdzie się kucharz należący niestety do towarzystwa wychylistów — to i tak, chociaż w stanie niernormalnym, wyda wprawdzie obiad, ale jak sporządzony? łatwo się już domyśleć. Zresztą jak sporządzić tak naturalnie wyda, nie boi się jednak, bo przecież wie, że go nikt w niczem nie złapie, ani kontroluje, ani co do czystości w kuchni, aui co najgłówniejsza co do czystości naczyń, a przezwyciężając radli nader prędko po kwasach trujących śnieć wydających — i tak idzie dalej z dnia na dzień, a któż to na tem samorządzie kucharza cierpi, a czasem i zdrowiem przypłaci drogo, oto pp. „konsument”. Nie tak to łatwo być restauratorem, jak to sobie kto wyobraża, nie tak łatwo mówić, jak łatwo być kupeem, czego nam tysiące kramów i sklepików służy za dowód, tak katolickich jak również żydowskich.

Kto chce restauratorem być, ten powinien być restauratorem z powołania, któremu się poświęcił z zamiłowaniem, a zatem restauratorem fochowym, — powinien on przejść dokładnie szkołę kuchenną — szkołę kelnerską, aby się nie stać przedmiotem poniżenia i wzgardy publicznej — powinien on obok gruntownej znajomości powołania swego, obok prawości charakteru niezłomnego uczciwości i rzetelności, takownego postępowania z gośćmi — obok utrzymywania wzorowego i uczciwego personelu w tym fachu uzdolnionych kelnerów i służby kuchennej wreszcie, obok energicznego utrzymywania najwyższej czystości w salach jadalnych, kredensie, bieżni stołowej, kuchni i naczyń używanego, powinien on niezmordowanie zwracać swą uwagę na stan i postępowanie kucharza, ewentualnie na sporządzanie wszelkich potraw. Któż więc może w czemkolwiekbydz takiego oszukać restauratora? nikt — dlaczego? bo sam jest fachowym, trzyma się i pilnuje wyłącznie swego powołania.

(D. c. n.)

Dr. Juliusz Bandrowski lekarz-dentysta

ukończywszy w Berlinie specjalne studia, zamieszkał w Krakowie w Ryńku głównym Nr. 7 tuż obok Szarej Kamienicy.

Ordynuje codziennie: od g. 10—1 przed południem od g. 3—6 po południu.

Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

34 21 -4

NADESLANE.

Ogród strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie, kurczęta z rożna. Usługa spieszna i sumienna, koncerta odbywają się we wszystkie święta i czwartki o ile pogoda sprzyja.

72 45—22

CENTRALNE BIURO WYNAJMU MIESZKAN

Władysława Grabowskiego

w KRAKOWIE

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiśna

ogłasza do wynajęcia:

- | | |
|---|--|
| <p>3 pokoje przedpokój kuchnia na Isem pięttrze II i parterze,
4 pokoje przedpokój kuchnia na Isem pięttrze II iem od 1-go października lub zaraz przy ul. Nad Rudawą 1. 11 dom p. Galasiewiczza.
5 pokoi przedpokój kuchnia na parterze od 2-go Października przy ul. św. Marka Nr. 9.
2 pokoje z przedpokojem na II pięttrze zaraz od 1-go Października przy ul. Karmelickiej Nr. 29.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia oraz 2 tylnie tj. sala i wielki salon, przedpokój, kuchnia na I. pięttrze od 1 lipca przy ul. Starowiśniej Nr. 14.
2 pokoje kawalerskie na parterze z werandą każdego czasu przy ul. Gancarskiej Nr. 7.
Wiadomość Rynek gł. Nr. 5 kantor.
2 partye po 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. pięttrze
3 pokoje, kuchnia na II. pięttrze — może być wzięte całe pięttrze lub 6 pokoi razem każdego czasu
2 pokoje, kuchnia na parterze.
4 pokoje, kuchnia na I. pięttrze od 1. października.
2 pokoje, kuchnia na I. pięttrze od 1 sierpnia, przy ul. Dietla Nr. 77.
Wiadomość ul. Floryańska Nr. 14.
4 pokoje (2 frontowe tj. salon, pokój, 2 tylnie tj. sala i wielki salon), przedpokój, kuchnia na I. pięttrze zaraz przy ul. Floryańskiej Nr. 55.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I i II pięttrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz przy ul. Starowiśniej Nr. 19.
3 pokoje kawalerskie oraz
4 pokoje, 2 werandy, przedpokój, kuchnia na I pięttrze każdego czasu przy ul. Garbarskiej Nr. 12.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia od frontu od 1 października
2 pokoje, kuchnia na I pięttrze w oficynie każdego czasu
3 pokoje i kuchnia na I pięttrze w oficynie od 1-go Września przy ul. Starowiśniej Nr. 16.</p> | <p>3 pokoje bez kuchni z przedpokojem na I. pięttrze zaraz przy ul. Wiśniej Nr. 9.
2 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia na II. pięttrze od 1 października przy placu Dominikańskim Nr. 3.
Salon, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I. pięttrze lub na parterze od 1 Października
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze od 1-go sierpnia przy ul. Krowoderskiej Nr. 36.
Stajnia murowana, sklepiona cynkiem kryta na 4 konie z wozownią oraz pomieszczeniem dla ludzi, każdego czasu do wynajęcia przy ul. Lubicz „Willa” Nr. 36
7 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia tj. całe I pięttrze zaraz.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz przy ul. Batorego Nr. 8.
3 pokoje, nyża, kuchnia z ogródkiem osobnym na parterze zaraz przy ul. Długiej Nr. 13.
Wynajem w biurze wynajmu mieszkań 3 pokoje, nyża przedpokój, kuchnia na pierwszym pięttrze zaraz — przy ul. Grodzkiej Nr. 42
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. pięttrze każdego czasu.
Ul. Agnieszki Nr. 1.
Wiadomość w handlu Bruno Hahn.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz — Rog Starowiśniej i Dietla Nr. 27.
Całe I pięttrze z balkonem każdego czasu przy ul. Wiśniej Nr. 7.
2 pokoje kawalerskie na I. pięttrze i Pokój, kuchnia — każdego czasu przy ulicy Sebastjana Nr. 16.
Wiadomość Rynek linia A-B Nr. 43.
5 pokoi przedpokój, spiżarnia, kuchnia na parterze przy ul. Krowoderskiej Nr. 26.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I pięttrze każdego czasu przy ul. Sebastjana Nr. 124.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I-ym pięttrze każdego czasu do 1-go Października przy ul. Karmelickiej Nr. 41.</p> |
|---|--|

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct.

od partyi mieszkania.

Wolne mieszkania ogłasza na własny koszt kartami na bramie realności, plakatami po rogach ulic, w gazetach krajowych i zagranicznych.

Pożyczki hipoteczne

na dobra i domy

przeprowadza się pod warunkami bardzo korzystnymi

z Banku Wiedeńskiego.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie

Samuel Goldfinger

w Krakowie przy ul. św. Filipa Nr. 11.

Kursy pieniędzy i papierów publicznych. Kraków 6 sierpnia 1888.

	placa	zadaję
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117	118
Marki niemieckie	60 15	10 75
20-frankówki za sztukę	9 75	9 82
Obligacje:		
Za 100 zlr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemnizacyjne	103 25	104 50
1 1/2% gal. pożyczka krajowa	90 50	91 50
3% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
1 1/2% listy gal. banku krajowego	92	93
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101	101 75
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.	94 25	95
4% galic. Tow. Kred. Ziem. niokr.	94	95
4% galic. Tow. Kred. Ziem.	91 25	92
4% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	91 25
6% galic. Zakł. Kred. Ziem.	85	92
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 50	99 50
Losy:		
Miasta Krakowa	21	21 75
Stanisławowa	32	33 25
Warszawa. 6 sierpnia 1888.		
Za 100 — zubi wart. imio. oprócz kup. bież.		
4 1/2% listy Tow. Kred. Ziem. I. seryo duże	98 75	99 75
4% listy likwidacyjne	89 50	90 50
Telegramy:		
Wiedeń. 6 sierpnia 1888		
Renta wspólna pap. opod. 81 85 Akcy. kre dytowe 31410. Dakaty 5-82		
Berlin 6 sierpnia 1888		
Guldony austriackie 165-50 ruble 194-50		

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności nowo urządzony na sposób zagraniczny z wielką elegancją i wszelkimi dogodnościami, w bliskości Dworca kolej.

HOTEL CENTRALNY

w Krakowie pl. Matejki

CENY UMIARKOWANE.

Przy hotelu znajduje się stacja Tramwajów i Fiaków.

Restauracja w miejscu pod zarządem p. Karola Zakrzewskiego.

NATURALNA

Bilińska Szczawa

ze znanych powszechnie źródeł, znakomity napój dyetyczny.

Do nabycia

166 1-2

we wszystkich składach wód mineralnych.

Cegielnia parowa Maurycego Barucha

W ŁAGIENNIKACH

pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową we **wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę ogniotrwałą.

Zarząd.

174 2 2

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków, itp.

ceglę i płyty szamotowe dla piekarni,

patent, Cement Portlandzki z Witkowie,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo, papę dachową, farby do fasad Kronsteina, piece kaflowe i żelazne retortowe, wazony i ornamenta architektoniczne z terrakoty, umywalnie, płyty, stoły i kominki marmurowe, kolumny i figury gipsowe lub steingutowe, salonowe i koś ielne.

Wielkie wybór **gotowych pomników**: piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w za kres kamieniarski wchodzące.

Na żądanie przesyłam ilustrowane cenniki pomników lub z działu materiałów budowlanych.

ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski

Skład materiałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska 1. 38.

KSIEGARNIA

K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie, ul. Szewska 1. 10.

posiada na składzie

liczne rękopisma, układy, listy, dokumenty, przywileje itp. z wieków ubiegłych i sprzedaje takowe po cenach przystępnych.

WYJĄTEK z KATALOGU:

1. Układ ks. Józefa Poniatowskiego z hrabią Kiekim, wicehrabią Delp nem i generałem Meisnerem z własnoręcznymi ich podpisami 1798.
2. Zalecenie ks. Adama Czartoryskiego w sprawie gromady włoścowskiej. Wspomniano nazwiska Oleszczyńskiego, Jaskulskiego i Salackiego. Na tymże szczegóły do życiorysu Salackiego, późniejsze o generała, zabitego w r. 1831 na ulicach Warsz. wy. Z oryginalnym podpisem ks. Adama 1808.
3. List biskupa Szeptyckiego z r. 1760.
4. List Jana Kickiego za wzmianką obszerną o uwiezieniu ks. Marcina Lubomirskiego, o przybyciu ks. generała ziem polskich do Kamieńca itd. 1759.
5. List Brühla do biskupa płockiego Dembowskiego w sprawach politycznych 1745.
6. List K. Karksia o ruchach wojsk moskiewskich i przyjęciu grafowej Brühl do Siedlec 1758.
7. List królowicza Konstantyna Sobieskiego z roku 1726 do biskupa Łuckiego za Kulikowskim z własnoręcznym podpisem.
8. List tegoż o zgonie córki brata Maryi Kazimierzy do bisk. Łuckiego r. 1723 z Wrocławia.
9. List Adama Naruszewicza do brata „Wzmianka o Brzozowskim, gwardyancie pińskim i brygadyerze Twardowskim 1791. Podpis własnoręczny.
10. List tegoż do tegoż. Wzmianki o Sadowskim, Mierzejewskim, Znamierowskim, Maykow-kim, Wólfowiczu. 1791. Podpis własnoręczny.
11. Sześć listów wojewodźczy belzkiej L. Ceterowej do podskarbiego Wessla w sprawach konfederacji barskiej. Wspomniani Potoccy, Sapiehowie, Podhorski, Dzbański, Łącki, Kożuchowski, Dokielski, Lasocki itd. 1770—1.
12. Trzy listy ministra ks. Choiseula do podskarbiego Wessla (do dziejów konfederacji barskiej). Własnoręczne podpisy 1769.
13. Dwa listy ks. A. Sułkowskiego do Wessla podskarbiego. Wzmianka o Baumie 1772.
14. Trzy listy posła francuskiego u Porty do St. Priest w sprawie konfederacji barskiej. — Wzmianki o Lasockim 1770.

Fotrzebny zaraz do Retowa na Żmudzi

dobry kucharz

Uprasza zgłosić się listownie do Administracji dóbr Bobrek, poczta Oświęcim w Galicyi 189 1-2

DO OBCHODU

Uroczystości w Kijowie!

Drentulcio, Drentuicio
Drentulcio zdechł! Drentulcio zmarł!
Drentulcio, Drentulcio
Drentulcio zdechł! Drentulcio zmarł!
Apopletyk, kijowski skeptyk,
Kijowski skeptyk, apopletyk!
A jakże, a jakże
Zdechłaczku mały, umarłeś cały!

Oj cały, oj cały

A nie masz pary!

Oj cały, oj cały,

Bądźże bez pary!

Drentulciu, Drentulciu,

Drentulciu mój,

Zdechłes jak psuj!

Spijże bez wiary,

Bo nie masz pary,

Spijże bez wiary,

Ty świerzbodary!

Ogród Strzelecki

w Krakowie

do wydzierżawienia od 1-go października 1888 roku.

Objaśnienie co do warunków dzierżawy udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godziny 2—3 po południu. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 25 sierpnia włącznie.

Dr. Hajdukiewicz

zastępca przewodniczącego.

181 2-3

Dr. Ziemiński

sekretarz Towarzystwa, Rynek główny 43

Tanie i dobre

Wina Szampańskie

176 3-7

tudzież

Cognac mousseure

na składzie

K. Rzący i Chmurskiego

w Krakowie.

Ktoby zechciał wziąć w dzierżawę

dom parterowy

w przedmieściu Krakowa położony, raczy się zgłosić do 50 4 4

księgarni katolickiej

przy ulicy św. Anny Nr. 2.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE

plac Franciszkański 1. 1

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuski i Angielskiej oraz

bony i wychowawczynie

173 tychże narodowości 3—10

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie pl. Maryacki 1. 1.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów. Obstaunki i naprawy uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.

Złoto, srebro i drogie kamienie

zakupuje.

Utrzymuje także na składzie

srebro chińskie stolowe Christoffa i

inne przedmioty.

Obstaunki zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. 159 4 13

Kto z Szanownych Rodziców chce kształcić swe córki w Krakowie, może znaleźć wyborne prywatne umieszczenie w obywatelskim domu, gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i opiekę rodzicielską.

Bliższe porozumienie listownie.

Adresować na ręce portjera Józefa Filipka, Kraków ulica Garbarska Nr. 1.

187 1-9